

# BIAŁORUSINI WELCOME TO. UKRAINA CZY POLSKA - KTO PRZEJMIE EKSPERTÓW RYNKU IT?

---

Trwające od sierpnia protesty na Białorusi przeciwko prezydentowi Aleksandrowi Łukaszence przynoszą nieoczekiwane skutki w obszarze przepływu pracowników z działów IT. Czy Ukraina ma szansę stać się Doliną Krzemową Wschodu? Czy Polska będzie jednak lepszym rynkiem dla tych specjalistów? Okazuje się, że oba państwa mają dwa różne podejścia, ale jeden cel – skuteczne przekonanie do siebie ekspertów branży.

Jak informowaliśmy jeszcze w sierpniu, białoruskie władze próbując opanować kryzys związany z wystąpieniami przeciwko prezydentowi Łukaszence, próbowały zakłócić dostęp do internetu oraz sieci telekomunikacyjnych. Co więcej represjom poddawany jest biznes oraz pracownicy firm, w tym również sektora IT, którzy poparli protesty. Białorusini odczuwają represje nie tylko fizycznie czy gospodarczo, ale również w sferze informacyjnej, gdzie stale narażeni są na prowadzone przeciwko nim operacje psychologiczno-informacyjne. Narracje dezinformacyjne stale oskarżają zagraniczne podmioty o wywoływanie i podsycanie protestów oraz próby niszczenia białoruskiej państwowości. Prządowe media chcą przykryć masowe wystąpienia, próbując wykreować zewnętrznego wroga – jak Polska czy ogólnie „Zachód” – odpowiedzialnego za kryzys.

Obecnie dochodzimy do sytuacji, w której wysoko wyspecjalizowani eksperci w obawie o życie i zdrowie, zarówno swoje jak i rodzin, dążą nie tylko do emigracji zarobkowej, ale również znalezienia spokojnego miejsca do życia. Na sytuacji tej próbują skorzystać głównie Ukraina, Polska oraz Litwa.

Wykwalifikowani pracownicy z Białorusi stanowią „łakomy kęsek” dla rynków państw ościennych. Charakteryzując białoruski rynek IT, warto pamiętać, że w tym kraju pracownicy tego sektora stanowią finansową elitę, jednak u podstaw potencjalnej decyzji, który kraj wybrać do emigracji będą stały nie tylko zarobki i warunki pracy, ale również szybkość z jaką zostanie złożona oferta. O programach, które mają na celu zachęcić białoruskich pracowników branży do zasilenia narodowych gospodarek zapytaliśmy ekspertów: Macieja Zaniewicza – analityka programu Europa Wschodnia z PISM oraz minister Justynę Orłowską – Pełnomocnika Prezesa Rady Ministrów ds. GovTech.

## **Krótki przewodnik o tym... jak zacząć pracę na Ukrainie**

„W czasie niestabilnej sytuacji na Białorusi, ten projekt pomoże specjalistom i firmom z działu IT w relokacji i prowadzeniu legalnego biznesu na Ukrainie” – czytamy na uruchomionej przez ukraiński rząd witrynie informacyjnej, mającej na celu pomóc białoruskim ekspertom podjąć pracę w tym kraju. Rząd w Kijowie dość szybko skorzystał z okazji pozyskania nowych specjalistów i wchłonięcia ich na potrzeby swojego rynku, uruchamiając portal, który ma pomóc w załatwieniu formalności.

Strona internetowa, pomimo że odstrasza swoim designem zawiera wszystko co potrzebuje przyszły pracownik, aby przenieść się bez zbędnego, potencjalnie zniechęcającego do podjęcia działań wysiłku. Czyli co? Wystarczy zerknąć na krok #1 – gdzie znajduje się lista 50 firm IT działających na terenie

Ukrainy – przy każdej z nich zamieszczono link z aktualnymi ofertami pracy. Krok #2 – przenosiny z kraju do kraju zawsze wymagają załatwienia kilku formalności – ale na tą okoliczność na stronie zamieszczono listę dokumentów niezbędnych do wydania zezwolenia o pracę dla cudzoziemców. #3 trzeba pamiętać o koronawirusie – pomocny zatem będzie link do ubezpieczenia – oczywiście w wersji online, #4 zbieramy paczkę dokumentów z pozwoleniem na pracę niezbędnych dla urzędu migracyjnego. Adres najbliższej placówki również znajduje pod linkiem zamieszczonym na witrynie. Pamiętajmy o osobistym numerze identyfikacyjnym, niezbędnym na Ukrainie – będzie on potrzebny chociażby do założenia konta bankowego (przy okazji spisano listę dokumentów, które potrzebujesz, aby otworzyć konto w banku). Czy da się to zrobić jeszcze prościej? Oczywiście, że tak – na stronie informacyjnej zamieszczono również listę „przydatnych serwisów” do poszukiwania miejsca zamieszkania czy otworzenia biura. Jakby poszukiwanie informacji o życiu na Ukrainie było zbyt męczące redaktorzy serwisu podsunęli również informacje o średniej cenie za standardowe zakupy, miesięczny koszt podróżowania transportem publicznym czy średnie ceny wynajmów mieszkań w największych miastach (wraz z poradami odnośnie wynajmu mieszkań).

Przy ukraińskiej witrynie polski odpowiednik wydaje się być nad wyraz skomplikowany nawet dla polskojęzycznego użytkownika. Czy jednak warto oceniać zawartość po opakowaniu? O tym rozmawialiśmy z Justyną Orłowską z KPRM.

## **Co na to Polska?**

Również Polska uruchomiła specjalny serwis informacyjny dla programu Poland.Business Harbour którego koordynatorami są GovTech Polska w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, Ministerstwo Rozwoju i Polska Agencja Inwestycji i Handlu we współpracy z Polską Agencją Rozwoju Przedsiębiorczości i fundacją Startup Hub Poland. Program skierowany jest do trzech podmiotów – freelancerów, startupów oraz firm.

Jak zapewniają twórcy programu, za pośrednictwem serwisu informacyjnego „dzięki pakietowi usług będzie można dowiedzieć się m.in. tego, jak szybko i sprawnie rozpocząć działalność na terenie Polski, uzyskać wsparcie przy relokacji pracowników i ich rodzin czy otrzymać prawną i wizową pomoc w formule „business concierge”. Nie poprzestano jedynie na witrynie informacyjnej – Polska przygotowała również specjalną propozycję dla rodzin pracowników IT, którzy zdecydują się pracować w naszym kraju – to nie tylko wiza, ale również możliwość podjęcia zatrudnienia, założenia własnej firmy, a dla najmłodszych członków rodziny również dodatkowe godziny nauki języka polskiego w szkołach.

W rozmowie z pełnomocnikiem Prezesa Rady Ministrów ds. GovTech odnosiliśmy się również do elementów mających stanowić „zachętę” dla pracowników z Białorusi, aby wybrali właśnie Polskę jako miejsce swojej relokacji. Wygląda na to, że w odróżnieniu od ukraińskiego rozwiązania – funkcjonującego obecnie, ponieważ są już szykowane zmiany, o którym powiemy w dalszej części artykułu – Polska podeszła do tego zagadnienia w bardziej projektowy niż informacyjny sposób. „Nasz program jest dużo szerszy niż propozycje np. strony ukraińskiej” – podkreślała zalety programu minister Orłowska. „Ukraina stworzyła stronę internetową, na której zebrali informacje dotyczące rozwiązań i wymagań potrzebnych dla pracowników odnośnie pracy – jednak są to rozwiązania, które już istnieją. W porównaniu do ukraińskiego odpowiednika my poszliśmy dalej, bo wdrożyliśmy specjalne traktowanie, specjalny program – stworzyliśmy propozycję opartą choćby na współpracy z Polskim Holdingiem Hotelowym, gdzie na preferencyjnych warunkach osoby gotowe do przeniesienia się do Polski mogą zdobyć zakwaterowanie” – wyjaśnia.

„Nasz program posiada trzy ścieżki: po pierwsze jest to ścieżka dla freelancerów – czyli dla osób fizycznych, które chcą się przenieść. W ramach tej ścieżki jesteśmy w trakcie procedowania przepisów, zgodnie z którymi Białorusini będą mogli zakładać działalność gospodarczą w dużo

łatwiejszy sposób. To nie jest typowe dla osób innej narodowości, którzy wjeżdżają do naszego kraju – jest to oferta przygotowana specjalnie na potrzeby aktywizacji Białorusinów” – dodała minister Orłowska. „Zauważyliśmy, że tego elementu brakowało i staraliśmy się reagować na bieżąco na różnego typu potrzeby – a pośród nich były np. konieczność zapewnienia możliwości świadczenia usług różnym branżom i klientom – a to jest powiązane z tym, że osoba taka musi mieć możliwość założenia działalności gospodarczej” – stwierdziła pełnomocniczka Prezesa Rady Ministrów. „W rozwiązaniu ukraińskim nie ma specjalnego wsparcia dla pracowników z Białorusi, my staraliśmy się je stworzyć” – dodała. Dla freelancerów powstała specjalna infolinia, która działa 24 godziny na dobę 5 dni w tygodniu, publikujemy także dedykowane oferty pracy, które umieszczane są na naszej stronie internetowej” – wyjaśniła w trakcie rozmowy.

„Drugą ścieżką jest program skierowany dla startupów. W ramach tej ścieżki startupy dostają od nas indywidualną pomoc mającą na celu sprawne przeniesienie swoich działań do Polski. Program jest koordynowany przez Fundację Startup Hub Poland jako partner Poland Business Harbor. Trzecią ścieżką jest specjalny program dedykowany dla firm – do każdej firmy podchodzimy indywidualnie, dlatego stworzyliśmy dla tego typu podmiotów osobny program koordynowany przez Polską Agencję Inwestycji i Handlu” – opisała program minister w trakcie rozmowy. „Do naszego programu zgłaszają się obecnie software housy, a także inne firmy IT, zainteresowane tym, aby na stronie naszego projektu umieścić oferty pracy, na które mogą aplikować już bezpośrednio Białorusini zainteresowani pracą w konkretnej firmie” – dodała.

„Dostaliśmy sygnały, że IT jest branżą, która jest najbardziej prześladowana w Białorusi. Stwierdziliśmy, że sukces naszego programu będzie warunkowała konieczność zaproponowania specjalnych rozwiązań – dedykowanych specjalnie dla nich. Jesteśmy cały czas w kontakcie z tą branżą – oczywiście za pośrednictwem bezpiecznych, szyfrowanych urządzeń, aby reżim Łukaszenki nie dowiedział się kto planuje przyjazd do Polski, aby nie mógł uniemożliwić wyjazdu takiej osobie z kraju” – zachwala program minister Orłowska.

Rozwiązanie to brzmi bardzo sensownie. Warto podkreślić natomiast, że obecnie trudno jest mówić o wymiernych korzyściach. Program funkcjonuje od niedawna, a Kijów szykuje istotne zmiany tak, aby zachęcić białoruskich ekspertów do wybrania właśnie Ukrainy jako miejsca swojej pracy. Warto mieć te zmiany na uwadze przy projektowaniu kolejnych modyfikacji polskiego programu tak, aby utrzymywać go na bardziej konkurencyjnym poziomie.

„Zawsze ważne jest, aby słuchać feedbacków od osób, które korzystają z określonego rozwiązania. My to robimy i na bieżąco uzupełniamy naszą ofertę. Działamy tak, aby uzupełnić nasz program o potrzebne i niezbędne elementy. Widzimy, że nasza praca przynosi wymierne korzyści – w okresie niespełna miesiąca wydanych zostało tysiąc wiz, więc możemy mówić o dużym zainteresowaniu. Nie ukrywam, że nie jest łatwo i napotykamy na liczne przeszkody” – dodaje pełnomocnik premiera w dalszej części rozmowy. Miejmy nadzieję, że jest to zapowiedź, jeszcze bardziej wytężonej pracy nad polskim rozwiązaniem.

„Widzimy również, że nasz rodzimy biznes jest zadowolony z takiego rozwiązania. Po pierwsze może wspierać walkę z reżimem i pomagać osobom, które są ciemnione. Sektor IT na Białorusi jest w szczególnej pozycji, jeśli chodzi o negatywną reakcję władz, ponieważ posiada on finansowanie na protesty. Nasza branża po prostu cieszy się, że może wspomóc te osoby i przyjąć je na pokład w tym najgorszym dla Białorusinów okresie” – padło w trakcie rozmowy. Warto podkreślić, że z pewnością za decyzją polskich firm przemawiają nie tylko względy humanitarne czy „dobroć serca”, ale również korzyści biznesowe – warto podkreślić raz jeszcze – wyścig toczy się o wysoko wykwalifikowanych specjalistów, których pozyskanie będzie przekładać się na stały rozwój polskiego sektora.

## **O co walczy ukraiński rynek IT?**

O to samo co Polska – o pracowników. A specjalistów nigdy na rynku za wiele. „Sektor IT na Białorusi jest obecnie poddawany represjom” – przyznał Zaniewicz – „Mówimy tutaj o fizycznych represjach – pracownicy, programiści, cały sektor bardzo mocno poparł protesty przez co teraz jest szykanowany. Firmy są przeszukiwane, pracownicy otrzymują groźby od białoruskich służb, są oni aresztowani i siedzą po kilka dób w aresztach, gdzie są brutalnie bici. Nie dotyczy to oczywiście tylko pracowników IT, ale programiści uciekają z Białorusi nie dlatego, że im się tam źle pracuje czy z powodu niskich zarobków, tylko dlatego że boją się o zdrowie oraz życie własne i swoich rodzin. Naturalnym w tej sytuacji jest, że państwa sąsiednie uruchomiły programy, mające na celu zaoferowanie tym represjonowanym i cennym pracownikom jak najlepsze warunki” – wyjaśnił ekspert.

Jak dotychczas Ukraina, pomimo że posiadała bardzo duży i dobrze prosperujący sektor IT, niewiele uwagi przywiązywała do jego rozwoju. Kiedy na Białorusi stymulowano ten obszar licznymi czynnikami finansowymi, Ukraina wręcz przeciwnie – rozważała wręcz nałożenie kolejnych podatków, podrzucając poniekąd kłody pod nogi funkcjonowania tego sektora. Wygląda jednak na to, że wiele się zmieni. „Na Białorusi obniżono opodatkowanie dochodowe dla pracowników tego sektora z 13% do 9%. Dodatkowo podmioty sektora IT, nanotechnologii, robotyki czy optoelektroniki i produkcji dronów zarejestrowane w parku technologicznym pod Mińskiem zostały całkowicie zwolnione z CITu i z VATu, a to wszystko do 2049 roku” – stwierdził Zaniewicz.

Jak dodaje analityk PISM, różnicą pomiędzy sektorami IT obu państw jest również forma jego powstawania. „Na Białorusi cały sektor powstawał od zera – jeszcze kilka lat temu informatycy pracowali jedynie w rządowych firmach albo w wojsku, gdzie zajmowali się kontrwywiadem albo elektroniką wojskową. Obecnie firmy na Białorusi są w dużej mierze zakładane przez Białorusinów, którzy niekiedy nawet wrócili z prawdziwej Doliny Krzemowej (ze Stanów Zjednoczonych – przyp. red.). Na Ukrainie natomiast mówimy głównie o filiach dużych korporacji, a więc sam schemat funkcjonowania jest zupełnie inny” – stwierdził w trakcie rozmowy z redakcją. Rynek IT na Ukrainie, co potwierdza analityk, jest jednak większy niż na Białorusi, a swego czasu był nawet większy niż w Polsce.

Jak dodaje Zaniewicz, trzeba pamiętać, że Ukraina posiada dużo większy potencjał ludnościowy i gospodarczy niż Białoruś. Jednocześnie, co podkreśla ekspert, trudno jest również prosto porównywać polski i ukraiński rynek IT. „W wypadku Polski i Ukrainy, również mówimy o innym charakterze – w Polsce powstaje dużo rodzimych spółek, natomiast na Ukrainie dominują, zagraniczne korporacje” – podkreślił ekspert PISM.

„Szybki rzut oka na statystyki pozwala nam zobaczyć, że polski sektor IT jest ponad dwukrotnie większy od tego ukraińskiego, jeśli chodzi o liczbę pracowników i niemal 6-krotnie większy pod względem wartości. Polska posiada po prostu większe możliwości dla białoruskich ekspertów” – wskazała natomiast minister Justyna Orłowska, Pełnomocnik Prezesa Rady Ministrów ds. GovTech.

### **Co stoi na przeszkodzie ukraińskiej doliny krzemowej?**

„Ukraina już ma potężny sektor IT, to jest spory rynek. Tylko w Kijowie pracuje tylu pracowników IT co na całej Białorusi” – dodał Zaniewicz w trakcie rozmowy. „Konkurencja jest spora – na rynku znajduje się dużo firm i niemniej inwestycji z zewnątrz – problem raczej polega na tym, że dotychczas nie traktowało się tego rynku w sposób poważny. Rząd nie stymulował tego rynku w jakiś specjalny sposób – on po prostu sam z siebie się rozwijał, bo jest tam duży potencjał, tańsza siła robocza niż na zachodzie, która jest jednak dobrze wykształcona” – podkreślił.

Witryna zawierająca kluczowe informacje dla pracownika IT chcącego przenieść się do pracy na Ukrainie jest zaledwie „wisienką na torcie” przedsięwzięć, które podjął ukraiński rząd, aby wzmocnić ten obszar gospodarki o nowych pracowników. Prezydent Zełenski, korzystając poniekąd z problemów

wewnętrznych swojego sąsiada, podszedł kompleksowo do przejęcia dostępnych na rynku białoruskim ekspertów. Jednym z kluczowych działań, jak wskazuje ekspert PISM, było wydanie polecenia przygotowania ustaw liberalizujących procedury zatrudnienia pracowników IT z zagranicy czy powołanie na stanowisko doradcy ministra transformacji cyfrowej Ukrainy Denisa Alejnikaua, który wcześniej odpowiadał za tworzenie Białoruskiego Parku Wysokich Technologii.

„Stanowisko doradcy ministra transformacji cyfrowej Ukrainy zostało utworzone właśnie, aby zbudować >>dolinę krzemową<< na Ukrainie, która byłaby odpowiednikiem parku technologicznego funkcjonującego na Białorusi” – stwierdził ekspert PISM.

Jak podkreślił Zaniewicz, zaangażowanie w projekt Denisa Alejnikaua z pewnością ma wymiar wizerunkowy. „Jest to sygnał, że Ukraina będzie starała się powtórzyć scenariusz białoruski” – wskazał. Wydaje się, że może to mieć (zatrudnienie Alejnikaua – przyp. red.) spory wydźwięk. Alejnikau ma doświadczenie w tworzeniu strefy przemysłowej. Jeśli coś podobnego jest planowane na Ukrainie, to wydaje mi się, że posiada on do tego pełnomocnictwa, a wiele wskazuje na to, że cały projekt ma szansę powodzenia – to rzeczywiście owoce mogą być obiecujące. Troszkę jednak jest jeszcze za wcześnie, aby to oceniać” – ocenił Zaniewicz.

Jakie jednak przeszkody mogą stanąć na wybudowaniu ukraińskiej doliny krzemowej? Jak wskazał Zaniewicz przyczyny mogą być dość tradycyjne – zarówno korupcja jak i polityczne walki. „W ukraińskiej rzeczywistości bardzo często dzieje się tak, że pomysły są świetne, zaangażowani w to ludzie są znakomici, a potem gdzieś na poziomie Rady Najwyższej, projekt ustawy przepada – jest blokowany albo zostaje wprowadzonych wiele dziwnych poprawek, które kompletnie zaprzepaszczają całą ideę i z całego pomysłu niewiele wychodzi. Albo doskonały projekt rozbija się o problemy związane z korupcją bądź skomplikowanym systemem prawnym. Trzeba poczekać aż wszystkie ustawy i rozporządzenia mające zagwarantować działanie parku technologicznego zostaną przyjęte, wejdą w życie i zaczną funkcjonować. Dopiero wtedy będziemy mogli je oceniać” – stwierdził ekspert PISM.

Czy uda się zatem Ukrainie wybudować swoją własną "dolinę krzemową"? Czy nie skończy się tylko na wielkich słowach?

### **Polska czy Ukraina - komu uda się przejąć ekspertów?**

Dwie różne realizacje, jeden cel – zasilenie swoich narodowych gospodarek wysoko wykwalifikowanymi pracownikami. A jest o co walczyć.

Jak podkreśla Zaniewicz, Ukraina posiada wiele przewag nad Polską związanych głównie z bliskością kulturową i językiem. „Białorusini, żeby się przeprowadzić na Ukrainę nie muszą wykonać wiele pracy. Po pierwsze, na Ukrainie już teraz funkcjonują liczne ułatwienia. Po drugie, Białorusini mogą z łatwością komunikować się na Ukrainie po rosyjsku. A po trzecie, jeśli wszystkie zapowiadane zwolnienia finansowe zostaną wprowadzone, będą operowali w tej samej przestrzeni prawno-podatkowej. Wiele wskazuje na to, że zostaną wprowadzone rozwiązania analogiczne do białoruskich” – wskazał ekspert w trakcie rozmowy.

„Trzeba pamiętać natomiast, że Polska jest rynkiem unijnym co niesie za sobą takie korzyści jak np. swobody przemieszczania się osób, towarów, usług i kapitału. To jest coś czego ani Ukraina, ani Rosja nie będą w stanie zaoferować” – przypomina minister Orłowska. „Faktycznie jest tak, że podobne programy jak Polska mają również inne państwa. Jednak w przeciwieństwie do nas, nie mają tak korzystnego systemu wizowego. W odniesieniu do Litwy natomiast, jesteśmy większym rynkiem i większą gospodarką – to też przemawia za naszym krajem. Spotykamy się z przypadkami, kiedy firmy co prawda zmieniają swoją lokalizację z Białorusi na Ukrainę – ale traktują ją jako szybki punkt,

tymczasowy – aby móc z kolei przenieść się do Polski” – dodała.

Minister Orłowska wskazała również na dodatkowe zalety polskiego rozwiązania – wsparcie dla rodzin, co wydaje się bardzo ważnym elementem, który może zadecydować o przewadze Polski nad innymi rynkami. „Oczywiście to jest tak, że jeżeli pracownik IT ubiega się o wizę w ramach programu, to z automatu taką wizę otrzymują również członkowie jego rodziny. Jedyne co taki pracownik musi zrobić to wspomnieć o tym w konsulacie, w którym ubiega się o wizę – wówczas cała rodzina będzie posiadała takie same prawa – czyli członkowie tej rodziny też będą mogli zakładać działalność gospodarczą, mogą ubiegać się o pracę – po prostu rodzina pracownika jest na takich samych prawach co osoba bezpośrednio upoważniona do ubiegania się o taką wizę” – dodała. „Firmy, które się do nas ogłaszają i są zainteresowane pozyskaniem białoruskich specjalistów wiedzą, że słyną oni z bardzo wysokich kompetencji i konkurują z naszymi polskimi programistami, więc >>stają na rżęsach<<, aby faktycznie zaspokoić różne potrzeby i wyzwania. Mamy również pomoc Domu Białoruskiego i innych organizacji, które bezpośrednio są specjalistami, aby wesprzeć integrację na polskiej ziemi. Dbamy o to, aby >>lądowanie<< w naszym kraju, było jak najbardziej miękkie” – podkreśliła Orłowska.

Analitik PISM, pomimo, że wskazał na przewagi rynku ukraińskiego nad białoruskim, wskazuje również na kolejne przeszkody. „Mnóstwo specjalistów z zakresu IT wyemigrowało do Polski z Ukrainy, lub nawet z Białorusi” – wskazuje Zaniewicz. Jak nietrudno się domyśleć, głównym czynnikiem decydującym o zmianie lokalizacji były zarobki. „Płace w polskim sektorze IT są większe, z uwagi na mocniej rozbudowaną branżę. Na przestrzeni kilku ostatnich lat, programiści i firmy IT szerokim strumieniem emigrowali z Ukrainy do Polski. Były nawet przypadki przenoszenia całych firm wraz z załogą z Ukrainy do Polski, bo był tutaj po prostu lepszy klimat do pracy” – stwierdził Zaniewicz. Dlaczego lepszy klimat? „Dlatego, że jesteśmy w Unii Europejskiej, dlatego również, że jest wyższy poziom inwestycji w sektorze, wreszcie poziom korupcji jest dużo niższy niż na Ukrainie – to wszystko składa się na drenaż mózgów z Ukrainy” – dodał ekspert.

Zarówno na Białorusi jak i na Ukrainie, w ogóle na całej przestrzeni poradzieckiej, wykształcenie techniczne, matematyczne, informatyczne stoi na bardzo wysokim poziomie. Wróćmy raz jeszcze do wspomnianego już raportu „Software development in Ukraine, Poland, Belarus and Romania”, gdzie autorzy zliczyli uczelnie wyższe kształcące specjalistów w zakresie IT. Dane z opracowania wskazują na 150 tego typu uczelni na Ukrainie, 31 w Polsce oraz zaledwie 14 na Białorusi.

„Polska jest tym krajem, który najaktywniej wspiera Białorusinów. Jest również główną siłą optującą za unijnym planem Marshalla oraz udziela schronienia wielu opozycjonistom – ta jednoznaczna deklaracja wsparcia myślę, że wiele znaczy” – reasumuje minister Orłowska.